

KOMENTARZ KULTURALNY

Między Putinem a Słowackim



Jacek Cieślak

Ponura praktyka polityki kulturalnej Zjednoczonej Prawicy jest taka, że gdy rząd chwali się pomocą dla ukraińskich artystów, polskich zwalcza ekonomicznie i administracyjnie.

Wolałbym pisać komentarz o tym, jak Instytut Dziedzictwa Narodowego ratuje ukraińskie zabytki zagrożone wojną, o tym, że „prof. Piotr Gliński jest w stałym osobistym kontakcie z ministrem kultury i polityki informacyjnej Ukrainy Ołeksandrem Tkaczenką”. Niestety, jednocześnie w stałym kontakcie z „Rzeczpospolitą” jest Anna Pawłowska-Pojawa, dyrektorka centrum informacyjnego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, która zasypuje nas „sprostowaniami” dotyczącymi największej afery w polskiej kulturze ostatnich miesięcy. Teatr im. Słowackiego w Krakowie miał być współprowadzony przez resort kultury, ale tak się chronologicznie złożyło, że po premierze „Dziadów” Mai Kleczewskiej współprowadzony nie jest. „Dziady” nie spodobały się politykom Zjednoczonej Prawicy, również tym, którzy ich nie widzieli. Dyrektor teatru Krzysztof Głuchowski jest odwoływany, a zespół czuje się zagrożony. Taki przypadek.

Dzięki posłowi Maciejowi Gduli i dokumentom, które uzyskał, nie udało się Zjednoczonej Prawicy ukryć

prawdy o planach wobec Teatru im. Słowackiego. Rosną za to obawy związane z przyszłością polskiej kultury. Wicepremier Gliński zdobył na nią więcej pieniędzy, co podczas pandemii uchroniło artystów i instytucje przed katastrofą. Nieustannie jednak spoczywa na nim moralna odpowiedzialność i współodpowiedzialność za losy instytucji i dyrektorów, za wolność słowa i artystów. Zwłaszcza gdy kulturze zagraża powtórka z najgorszych lat PRL, gdy towarzysz Władysław Gomułka zniszczył w 1968 r. „Dziady” Kazimierza Dejmka, bo nie podobały się władzy. Zmutowana w warunkach demokracji powtórka w wykonaniu PiS byłaby kuriozalna, tym bardziej że obecny rok jest Rokiem Romantyzmu.

W żadnym kraju o zakorzenionej demokracji żadnemu politykowi nie przyszłoby do głowy atakowanie twórców spektaklu i odwoływanie dyrektora instytucji tylko dlatego, że nie podobają się politykom. Takie praktyki zdarzają się na Węgrzech Orbána albo w putinowskiej Rosji. Dlatego każda forma sekowania Teatru im. Słowackiego jest kompromitacją.

/ © P

Chwalony teatr wypadł z łask ➔ A9

Chwalony teatr wypadł z łask

„Rzeczpospolita” jako pierwsza publikuje treść korespondencji o projekcie współprowadzenia Teatru im. Słowackiego przez resort kultury i urząd marszałkowski.

JACEK CIEŚLAK

Do premiery „Dziadów” Mai Kleczewskiej w listopadzie 2021 r. trwały działania związane ze współprowadzeniem krakowskiej sceny przez Ministerstwo Kultury. Politycy PiS spektakl skrytykowali, choć większość go nie widziała. Teatr im. Słowackiego przez Ministerstwo Kultury współprowadzony nie jest, co oznacza mniejszy budżet, a dyrektor Krzysztof Głuchowski jest odwoływany.

O udostępnienie korespondencji poświadczającej działania Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego zabiegał skutecznie poseł Maciej Gdula (Nowa Lewica).

Prężna instytucja

Chronologia wydarzeń była następująca: 11 maja Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego wysłał pismo do „Prof. dr hab. Piotra Gliškiego, Wiceprezesa Rady Ministrów, Ministra Kultury i Sportu” o treści: „W imieniu Zarządu Województwa Małopolskiego, w nawiązaniu do prowadzonych rozmów w sprawie Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, w uznaniu dotychczasowej działalności Teatru m. in. w kształtowaniu postaw młodego pokolenia wobec sztuk teatralnych, zwracam się z uprzejmą prośbą o nadanie Teatrowi statusu instytucji narodowej oraz współfinanso-

wanie jego działalności”. Warto podkreślić sformułowanie „w uznaniu dotychczasowej działalności Teatru m. in. w kształtowaniu postaw młodego pokolenia wobec sztuk teatralnych”.

W piśmie położony jest nacisk na „sztandarowy projekt Teatru”, którym jest „Festiwal Wyspiański Wyzwała”. W opisie festiwalu czytamy, że „celem projektu jest swoisty dialog ze spuścizną Stanisława Wyspiańskiego – wspaniałego, wielowymiarowego, niepokornego krakowskiego artysty”. Warto podkreślić to uznanie dla „niepokornego artysty”.



Krzysztof Głuchowski
– dyrektor w stanie odwoływania

Ponieważ dyrektorowi Krzysztofowi Głuchowskiemu po premierze „Dziadów” postawiono zarzuty dotyczące sposobu kierowania instytucją warto podkreślić, że w maju 2021 r. Urząd Marszałkowski w piśmie do ministra Gliškiego pisał o działalności teatru z uznaniem: „to prężnie działająca instytucja kultury, która z sukcesem pozyskuje zewnętrzne środki na potrzeby

realizacji swoich projektów i przedsięwzięć”.

Minister Gliški, a i rząd Zjednoczonej Prawicy, w tym minister edukacji Przemysław Czarnek, a nawet być może kurator małopolska Barbara Nowak nie powinni być zaskoczeni nowoczesną formą „Dziadów” Mai Kleczewskiej, skoro Urząd Marszałkowski pisał do ministra kultury: „Od początku działalności misją Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie jest utrzymanie zespołu na wysokim poziomie wykonawstwa, łączenie tradycji z nowoczesnością poprzez reinterpretację klasycznych sztuk i sięganie po współczesne dzieła”. I dalej: „Jego znaczenie dla rozwoju gustów artystycznych i postaw patriotycznych u kolejnych widzów jest nieocenione. Poprzez realizację wspomnianych projektów oraz inicjatyw Teatr otwiera się na eksplorację nowych możliwości, ale również na dialog z widzem, pozwalając mu na bardziej aktywne uczestnictwo w swojej działalności”.

Z kolei na pismo z 19 maja Witolda Kozłowskiego, marszałka Województwa Województwa Małopolskiego, dotyczące współprowadzenia Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, wicepremier Gliški 16 sierpnia odpisał: „uprzejmie dziękuję za przedłożoną propozycję i informuję, iż wyrażam wolę podjęcia rozmów w tej sprawie”.

Minister podkreśla, że od czasu powstania teatru w 1893 r. „jest jedną z najważniejszych artystycznych instytucji na mapie Polski i Europy”, czego



Dominika Bednarczyk – pierwsza w historii aktorka, która gra Konrada. Jest on inspirowany postacią Janiny Ochojskiej. To uwiarygadnia motyw cierpienia za naród. W spektaklu, który ma formę snu-przepowiedni lub koszmaru, Maja Kleczewska zawarła sceny, które można interpretować jako nawiązanie do Strajku Kobiet lub więzionej białoruskiej opozycji. Dotyka też pedofilii w Kościele

dowodzi choćby prapremiera „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego. Ważne z perspektywy odwoływania dyrektora Głuchowskiego jest następujące sformułowanie z pisma ministra: „Współcześnie Teatr – czerpiąc z tradycji – jest nowoczesną instytucją realizującą interesujący program artystyczny, a także liczne projekty kulturalne i edukacyjne”.

Warto podkreślić opinię wicepremiera Gliškiego na temat walorów edukacyjnych, gdy po premierze „Dziadów” minister Czarnek nazwał spektakl „dziadostwem”, zaś kurator Nowak odradzała szkołom wysyłanie uczniów na przedstawienie.

Zbiórka na spektakle

Na końcu pisma minister Gliški przechodzi do konkretnych organizacyjno-finansowych. Píše: „Proponuję, by szczegółowe ustalenie dotyczące wysokości dofinansowania oraz wzajemnych zobowiązań, wynikających z zamiaru współprowadzenia Teatru, zostały poczynione w toku rozmów roboczych, do których wskazuję Dyrektora Departamentu Narodowych Instytucji Kultury, panią Agnieszkę Komar-Morawską”.

27 września Sejmik Województwa Małopolskiego podjął uchwałę „w sprawie wyrażenia woli prowadzenia Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, jako wspólnej instytucji kultury z ministrem właściwym do spraw kultury, dziedzictwa i sportu”. Za przyjęciem uchwały głosowało 27 radnych, 7 się wstrzymało, jeden był przeciw.

Powstał też nowy statut teatru zredagowany w 17 paragrafach. W paragrafie 11 czytamy: „Województwo i Minister zapewniają środki potrzebne do utrzymania i rozwoju Teatru, zgodnie z Umową”, zaś w paragrafie 12 czytamy: „Źródłami finansowania działalności Teatru są: dotacje przekazywane przez Województwo i Ministra”.

Premiera „Dziadów” Kleczewskiej odbyła się 19 listopada w 120-lecie prapremiery „Dziadów” w inscenizacji Stanisława Wyspiańskiego, który w napisanym potem „Wyzwoleniu” sformułował wiele oskarżeń wobec Mickiewicza i Kościoła.

Pod koniec grudnia „Rzeczpospolita” poinformowała, że Teatr im. Słowackiego nie będzie współprowadzony przez Ministerstwo Kultury. Potem zaś urząd marszałkowski wszczął procedurę odwoływa-

nia dyrektora teatru Krzysztofa Głuchowskiego. Wcześniej domagano się od niego odwołania koncertu Marii Peszek.

Gdy pisano o „ukaraniu” dyrektora za premierę, nie tylko na naszą redakcję posyłały się sprostowania. W obronie dyrektora stanął cały 200-osobowy zespół, inne teatry i stowarzyszenia teatralne, także artyści spoza Polski.

Największy problem Teatru im. Słowackiego polega na tym, że czekając na zakończenie administracyjnego postępowania o współprowadzeniu przez resort kultury, nie mógł ubiegać się o dotację na działalność w 2022 r., ponieważ instytucje współprowadzone mają automatycznie zwiększone dotacje i nie mogą wnioskować o współfinansowanie z programów resortu. Teatr im. Słowackiego liczył więc na ok. 3 mln zł. Teraz tych pieniędzy nie ma. Żeby planować premierę, prowadzi zbiórkę na www.zrzutka.pl/teatrjestnasz.

„Dziady” od premiery zostały zagrane 24 razy przy wszystkich sprzedanych biletach, zaś przed remontem dużej sceny bilety na kolejne dziesięć pokazów są wyprzedane, dodatkowe cztery pokazy odbędą się na ważnych festiwalach. /©©